

Justyna STECKO¹

UNDE MALUM? W POSZUKIWANIU PIERWSZEJ PRZYCZYNY ZŁA – FILOZOFIA MARIANA ZDZIECHOWSKIEGO (CZĘŚĆ 2)

*„Zło nie przestanie nigdy być skandalem dla
myśli. Ono się wżarło w życie i tak wszechpotężnie
i wszechboleśnie ogarnęło wszystkie sfery”².*

Marian Zdziechowski wydaje się dzisiaj myślicielem nie tylko niedocenionym, ale i niestety zapomnianym. Motywem przewodnim jego filozoficznej refleksji była analiza problematyki zła oraz katastroficzne wizje, które wspomagane były postawą pesymizmu charakterystyczną dla wileńskiego myśliciela.

W pierwszej części rozważań dotyczących zła w myśli Mariana Zdziechowskiego (*W poszukiwaniu pierwszej przyczyny zła – filozofia Mariana Zdziechowskiego*³) starałam się przybliżyć dwa ujęcia problematyki zła w myśli chrześcijańskiej (optymistyczne i pesymistyczne) ze szczególnym uwzględnieniem inspiracji świętym Augustynem. Marian Zdziechowski interpretuje myśl świętego Augustyna jako prekursorską próbę teodycei, która miała nie tylko oswoić ludzki strach przed złem, ale także stać się w koncepcji dziejów jednym z niezbędnych elementów budowania harmonii wszechświata. Takie rozwiązanie zdaniem wileńskiego filozofa staje się oburzające z punktu widzenia etyki. Zdziechowski, nie znajdując satysfakcjonującej odpowiedzi w augustyńskiej koncepcji, poszukuje inspiracji w pismach europejskich oraz rosyjskich myślicieli. Celem drugiej części rozważań [*Unde malum? W poszukiwaniu pierwszej przyczyny zła – filozofia Mariana Zdziechowskiego (część 2)*] jest analiza poglądów Zdziechowskiego w kontekście rozważań takich myślicieli, jak: Schelling, Secretan oraz Sołowjew. Warto zauważyć, że Zdziechowski nie był typowym filozofem, jego analiza dzieł miała charakter notatek na marginesie, a poszukiwania inspirowane rzeczywistą obawą o przyszłość ludzkości oraz autentyczną trwogą przed napływającym złem. Zdziechowski nieuchronny koniec cywilizacji widzi w ontycznej strukturze rzeczywistości, której immanentnym komponentem jest zło. Artykuł staowi próbę odpowiedzi na jedną z najważniejszych kwestii, jakie pojawiają się w myśli Zdziechowskiego – na pytanie *unde malum*⁴?

Słowa kluczowe: zło, pesymizm, Marian Zdziechowski, Schelling, Secretan, Sołowjew⁵

¹ Dr Justyna Stecko, Zakład Nauk Humanistycznych, Wydział Zarządzania, Politechnika Rzeszowska, ul. Poznańska 1, 35-084 Rzeszów, tel. 017 865 12 04, e-mail: jstecko@prz.edu.pl

² M. Zdziechowski, *Pesymizm, romantyzm a podstawy chrześcijaństwa*, t. I, Warszawa 1993, s. 309–310.

³ J. Stecko, *W poszukiwaniu pierwszej przyczyny zła – filozofia Mariana Zdziechowskiego (część 1)*, „Humanities and Social Sciences” 3/20 (2013), s. 187–192.

⁴ Niezwykle ciekawe ujęcia problematyki zła na konferencji „Filozofia polska na tle filozofii europejskiej w XX w.”, Częstochowa 24–25 października 2013.

⁵ Ze względu na liczne kontrowersje i rozbieżności transkrypcji i pisowni nazwiska myśliciela (spotykana pisownia: Sołowjew, Sołowjow, Sołowiow, a oryginalna: Соловьёв), przyjęłam

1. W POSZUKIWANIU PIERWSZEJ PRZYCZYNY ZŁA

Marian Zdziechowski nie odnalazł w koncepcji świętego Augustyna odpowiedzi na pytanie dotyczące genezy i natury zła. Ocena tego zjawiska jako konstytutywnego elementu rzeczywistości, jako części, która nie tylko nie niszczy harmonii wszechświata, ale wręcz nadaje jej sens, nie odpowiadała wileńskiemu filozofowi. Poszukiwania pierwszej przyczyny zła Zdziechowski przeniósł między innymi na dzieła Schellinga, poszukując odpowiedzi w różnych etapach jego twórczości. Zdziechowski traktuje twórczość Schellinga, szczególnie jej końcową fazę, jako prekursora poglądów Schopenhauera, który jego zdaniem był najbliższy odpowiedzi dotyczącej problemu istnienia zła. Schelling kilkakrotnie podjął się rozważań dotyczących zagadnienia zła, jednak, co ciekawe, za każdym razem zamiast negacji tego zjawiska dochodziło do jego afirmacji.

Schelling, pisząc, że „świat jest tożsamy z odbiciem Absolutu, jest jakby drugim Absolutem”⁶, wskazuje na pewien rodzaj dualizmu i przypomina przez to koncepcje manicheistyczne. Mimo że świat jednak był tożsamy z absolutem, to na pewnym etapie historii wszechświata odpadł od Boga i mu się przeciwstawił. W konsekwencji stał się walką dwóch absolutów, dwóch bogów. Walka tych dwóch pierwiastków została przeniesiona w głąb Boga i w ten sposób powstał świat. Stąd historia człowieka wydaje się analogiczna do historii świata. W człowieku również toczy się walka dwóch światów: ducha i materii. Najważniejszym aspektem według Zdziechowskiego jest to, że Schelling początku zła upatrywał nie w grzechu pierwszego człowieka, ale przenosił je poza historię ludzkości. Niejako zdejmował z człowieka odpowiedzialność za zło. „Winowajcy szukał on w jakiejś mocy wyższej – i znalazł go w samym pryncypie wszechświata, pojętym jako odbicie Absolutu i pośredniczącym między Bogiem i człowiekiem”⁷.

W *Nauce o wolności* pojawiło się nieco inne, choć nie mniej ciekawe rozwiązanie. Schelling próbował zmierzyć się z trudnością pogodzenia wolności człowieka z absolutną wszechwiedzą Boga. „Najdoskonalsza istota, jaką jest człowiek, jest właściwie jedyną zdolną do zła – więc zło to pierwiastek pozytywny (*das höchste positive*), którego źródło leży w prawoli, będącej źródłem bytu, naturą w Bogu, czyli początkiem życia Bożego, jego koniecznym warunkiem, podstawą”⁸. Tylko człowiek, jako że jest obdarzony i wolą, i rozumem, może świadomie przeciwstawić się Bogu. Takie wynoszenie „osobistej, samolubnej woli” stanowi istotę zła, które jednak ma podstawę ontologiczną w naturze Boga. Schelling odrzuca teodyceę chrześcijańską, jego zdaniem zło ma charakter ontologiczny, pochodzi z bytu – i to zarówno bytu absolutnego, jak i stworzonego.

Zagadnienie zła miało być absolutnie już rozwiązane w ostatniej fazie twórczości Schellinga. Rozwijał on dalej pojęcie „natury w Bogu”, wyodrębniając w niej dwie siły: pozytywną i negatywną. Pierwsza z nich to mądrość – *sofia*, druga to dusza świata zwana żywotnością. „Celem rozwoju jest jedność obu pierwiastków, obu sił”⁹. Przewyciężenie negacji daje syntezę wyobrażoną właśnie w pojęciu Mądrości. *Sofia* to ogniwo łączące

pisownię stosowaną w pismach Mariana Zdziechowskiego, unikając jednocześnie przy licznych cytowaniach dualizmu w pisowni.

⁶ *Ibidem*, s. 246.

⁷ *Ibidem*, s. 248.

⁸ *Ibidem*, s. 254.

⁹ *Ibidem*, s. 264.

Absolut ze stworzeniem. Walka ze złem zakończy się triumfem Boga. Schelling nie tylko zwrócił szczególną uwagę na kategorię zła, ale także – w przeciwieństwie do ujęcia augustyńskiego – zdejmując część odpowiedzialności z człowieka.

Zdziechowski wysoko ceni twórczość Schellinga, nazywając ją jednym z najwspanialszych wytworów myśli XIX wieku¹⁰, jednak nie znajduje w niej odpowiedzi na wszystkie nurtujące go pytania dotyczące zła. Swoje poszukiwania kontynuuje, zagłębiając się w tekst Secretana, w którym widział swojego sprzymierzeńca.

Zdziechowski zauważa, że Secretan, chciał poprawić mistrza, jakim był dla niego Schelling, chcąc jego myśl przybliżyć do chrześcijaństwa.

Zdaniem Secretana wszystko powstało z woli Boga, „ponieważ wola stanowi substancję Boga, więc wszystko, co istnieje, powstało z woli Boga – nie zaś z niczego; [...] stworzenie wyszło z rąk Stwórcy substancjonalnie z nim jednakie, a zatem wolne. Będąc wolne, może ono do Stwórcy swojego się wznieść i z nim połączyć, może też od niego odpaść. To drugie jest źródłem złego. I to drugie właśnie się stało; stworzenie odpadło od Stwórcy”¹¹. Podstawą złego jest więc bunt istot ludzkich, które oddaliły się od Boga już na etapie stworzenia. Winowajcą upadku jest powszechny pryncyp, w którym każdy z nas odnajduje siebie”¹². Według Secretana jesteśmy winni od urodzenia, a oznacza to, że zgrzeszyliśmy, zanim się urodziliśmy. Takie rozwiązanie jest bliskie kategorii grzechu pierwotnego. Przed człowiekiem jako istotą wolną jawią się dwie drogi: trwać przy Bogu, albo realizować wolność buntu i stać się samobójcą moralnym.

„Stworzenie przeto powstając przeciw Stwórcy, rozstaje się z samym sobą, powstaje przeciw sobie, odrywa się od bytu i czyni wysiłek, aby zlecieć w nicość [...], więc nie Boga odrzuca [...], lecz siebie samego”¹³. Jedynie w Bogu możemy odnaleźć drogę do przezwyciężenia zła, a pomocna nam w tym będzie modlitwa: „[...] módlmy się, bo życie nasze potrzebuje odrodzenia, a serce pokarmu”¹⁴.

Zdaniem Secretana to kres ludzkich możliwości poznawczych i jedyna odpowiedź. Takie rozwiązanie niestety skazuje nas na wiarę, odrzuca zaś możliwe rozwiązania intelektualne. Również zdaniem Zdziechowskiego jest to tajemnica, której nie odkryjemy rozumem. Jeżeli zaś próbujemy intelektualnie ująć Boga i pogodzić z istnieniem zła, to okazuje się, że koncepcja ta prowadzi nas co najwyżej do niewiary, której wileński myśliciel nie mógł zaakceptować. Poznanie – zdaniem Zdziechowskiego – staje się swoistym procesem moralnym, poza racjonalnymi umiejętnościami. Stosunek między człowiekiem a Bogiem objawia się poprzez miłość i daną nam wolność. Ujęcie Secretana dało zdecydowanie więcej pytań niż odpowiedzi, temat zła pozostał nie tylko problemem nierozwiązanym, wprowadzonym do świata tajemnic. Wyjaśnienia tej zagadki Zdziechowski poszukiwał nie tylko wśród zachodnich myślicieli, Wschód także był dla niego niezwykle twórczą inspiracją¹⁵.

¹⁰ *Ibidem*, s. 268.

¹¹ *Ibidem*, s. 273.

¹² *Ibidem*, s. 292.

¹³ *Ibidem*, s. 290.

¹⁴ *Ibidem*, s. 307.

¹⁵ Zdziechowski jak refren powtarza w swoich dziełach o potrzebie syntezy kultury Wschodu i Zachodu. Objętość opracowania nie pozwalała jednak na rozwinięcie tegoż aspektu.

2. UNDE MALUM? PRÓBA SYNTEZY WSCHODU Z ZACHODEM

We wschodnich inspiracjach Zdziechowski odnalazł filozofa i poetę zarazem, który wywarł na nim niesamowite wrażenie już podczas pierwszego spotkania w 1880 roku. Był to Włodzimierz Sołowjew. Zdaniem Zdziechowskiego myśliciel ten jest interesujący szczególnie dlatego, że poglądy swoje na temat zła starał się włączyć do nauki Kościoła, natomiast zarówno Schelling, jak i Secretan stali co prawda na gruncie chrześcijańskim, ale pozakościelnym¹⁶. Każdy z nich – zdaniem Zdziechowskiego – był mistykiem, jednak Sołowjew uosabiał najwyższy typ mistycyzmu. Istotą jego rozwiązania problemu zła jest uznanie za jedyną moc do walki z nim religii chrześcijańskiej, czyli „religii prawdziwego Boga”¹⁷.

Podobnie jak Marian Zdziechowski Sołowjew bardzo często powoływał się na słowa z Ewangelii świętego Jana „świat wszystek w złem leży”. Jednak dla niego problem zła nie był bezpośrednim punktem wyjścia do badań. W przeciwieństwie do cytowanych uprzednio myślicieli poszukiwał on nie tylko źródeł zła, ale i współczesnych jego objawów. Wykraczał poza metafizyczny element tego zagadnienia i skupiał się na jego realnych przesłankach. Według niego miejsce religii zajął socjalizm oraz pozytywizm. Zarówno pozytywizm, jak i socjalizm ze swoimi koncepcjami sprzeczne są z naturą człowieka. Socjalizm głosi równość, braterstwo i wolność, a zdaniem myśliciela „ludzie zaś są z natury nierówni sobie, z natury też są sobie obcy i wrogo względem siebie usposobieni”¹⁸, tak więc wolność byłaby w warunkach naturalnych przemocą. W pozytywizmie człowiek jawi się tylko jako narzędzie; jest jedynie trybem w wielkiej maszynie. To również jest sprzeczne z naturą człowieka, który postrzega siebie jako centralny punkt wszechświata, czasem nawet jako Boga. Jednak i tu popada w sprzeczność, ponieważ „głosząc swoje boskie prawa, on nie widzi w sobie ani boskiej treści, ani boskiej mocy”¹⁹. Wyjście z tej sytuacji widzi Sołowjew w religii. Pisze on o trzech zasadniczych czynnikach religii, którym odpowiadają trzy etapy zmagania się człowieka z problemem zła, a także rozwoju idei religijnej.

Początkowo, pisze Sołowjew, przeważała natura ubóstwiana w postaciach bogów. Etap ten utożsamia z politeizmem. Antytezą politeizmu był buddyzm, który odrzucił naturę, ich syntezą zaś byłaby nauka Platona, która nie odrzucając natury, przetworzy ją w świat idei. Jednak wszystkie te pierwiastki znalazł Sołowjew skupione w chrześcijaństwie. To w nim właśnie następuje „religijne uświadomienie ludzkości”²⁰. Chrześcijaństwo jest monoteistyczne, zawiera w sobie pesymizm i ascetyzm buddyjski (*świat we złem leży*), a także idealizm grecki (świat idealny jest poza rzeczywistością zmysłową: Królestwo Boże). Aby pogodzić jednak w chrześcijaństwie problem zła z istnieniem Boga i stworzeniem świata, Sołowjew musiał wprowadzić pośrednika między Bogiem a

¹⁶ Jan Skoczyński zauważa jednak, że zróżnicowanie to nie jest ostre, ponieważ sam Zdziechowski zauważa u Schellinga fazę zbliżania się do chrześcijaństwa, Secretana zaś nazywa protestantem. Obydwaj więc byli w kręgu doktryny protestanckiej, której Zdziechowski przyznaje istotne zasługi w odnowie katolicyzmu (*Pesymizm filozoficzny Mariana Zdziechowskiego*, Wrocław 1983, s. 36).

¹⁷ Cyt. za: J. Krasicki, *Eschatologia i mesjanizm. Studium światopoglądu Mariana Zdziechowskiego*, Kraków 1994, s. 111.

¹⁸ M. Zdziechowski, *op.cit.*, s. 318.

¹⁹ *Ibidem*, s. 319.

²⁰ *Ibidem*, s. 325.

stworzeniem. Według Zdziechowskiego analiza tego zagadnienia jest podobna do poprzedników: Schellinga i Secretana. „[...] to, co dla Schellinga było naturą w Bogu, a dla Secretana pierwotną *Creature*, to określił on [Sołowjew] jako duszę świata – i uznawszy jej upadek, tem samem zgodnie z poprzednikami swymi, przeniósł początek zła w czasy, które poprzedziły historię, czyli ściślej mówiąc poza sferę czasu [...]”²¹. Duszę świata nazwał boską Sofią (Mądrością). Teoria ta – zdaniem Zdziechowskiego – jest połączeniem natury w Bogu Schellinga, monad Leibniza i idei Platona. Sofia jest naturą Boga, jego formą, duszą wszystkich stworzeń, ma moc samodzielnego działania, czyli wolę, tak że ma możliwości wyboru, a więc i przeciwstawienia się Bogu, czyli odpadnięcia od niego; co byłoby początkiem zła. Gdyby w tym miejscu zatrzymał się Sołowjew, to według Zdziechowskiego powieliłby tylko Schellinga, on jednak poszedł dalej. Wyobrażał sobie stosunek Boga do świata w formie wzajemnej miłości²². Sofia to pośrednik pomiędzy stworzeniem a Bogiem, uosobieniem jej zaś miała być niewiasta.

Krytycy Sołowjewa uznali²³, że pojęcie Sofii nie mieści się w ortodoksyjnej myśli chrześcijańskiej. W jego obronie staje Zdziechowski, udowadniając, że już u świętego Augustyna znaleźć możemy idee na kształt pomysłu Sołowjewa. Zdaniem Zdziechowskiego wkradła się do tej koncepcji pewna niekonsekwencja, która w wyniku tego zawróciła jego myśl na etap poprzedników. Ujęcie duszy świata jako „materii” dla Sofii, która jest właściwym podmiotem wszelkiego bytu materialnego, kłóci się z tezą, że zło było wolnym, nieuwarunkowanym aktem Duszy świata. Bo jakże dusza świata, która jest jedynie materialem, niemającym więc woli ani świadomości, mogłaby upaść i zgrzeszyć. Musiał Sołowjew – zdaniem Zdziechowskiego – powrócić zatem na drogę, którą przed nim przemierzał już Schelling, i duszę świata przenieść z powrotem do Boga, określając ją jako możliwość zawartą w Bogu, możliwość chaosu – czyli zła. „[...] Obaj i Schelling, i Sołowjew stawiali przed Bogiem dwie drogi do wyboru: albo tę naturę utrzymać w sobie, nie dopuszczając jej do uzewnętrznienia się i do wybuchu, albo dać wolność chaosowi. Bóg wybierał to ostatnie – i to było początkiem świata”²⁴.

Dusza świata to możliwość istniejąca w Bogu, to źródło chaosu, z którego zaś rodzi się samolubstwo²⁵. W chaosie wszystko afirmuje siebie, przeciwstawia się sobie nawzajem. Z niemożności zaś spełnienia swoich samolubnych roszczeń rodzą się cierpienie i zło. Egoizm polega na traktowaniu siebie jako centrum wszelkiego bytu, jednak jego skutkiem jest degradacja osoby.

Niezależnie od źródeł zła oczywiście jest, że objęło ono cały świat i wynika z tego potrzeba naprawy. W myśli tej zgodni byli Schelling, Secretan i Sołowjew, jednak ostatni w badaniu Trójcy Świętej poszedł o krok dalej od pozostałych. „Bóg Ojciec – dopuścił zło. Bóg Syn i Bóg Duch wspólnie nad sprzątaniami zła pracują”²⁶. U Sołowjewa można wyróżnić dwa etapy w walce ludzkości ze złem. Odzwierciedleniem pierwszego byłby buddyzm – ponieważ zło wpłątane jest w byt, trzeba więc wyrzec się bytu, aby wyzwolić się od niego. Drugim etapem byłoby budowanie świata idealnego, który znajdowałby się ponad rzeczywistością – jak proponował na przykład Platon. Mimo że obie te drogi nie są

²¹ *Ibidem*, s. 317.

²² Por. *ibidem*, s. 330.

²³ Między innymi X. M. Morawski, *ibidem*, s. 332–335.

²⁴ *Ibidem*, s. 334.

²⁵ Por. *ibidem*, s. 338

²⁶ *Ibidem*, s. 337.

wystarczające, to jednak opierając się na tym, jak wybrało chrześcijaństwo, można znaleźć rozwiązanie. Chrystus, przewyciężając śmierć, która jest największym złem – zanegował je. Jak pisze Sołowjew: „Gdyby Chrystus nie zmartwychwstał, to świat okazałby się niedorzecznością, królestwem złego, fałszu i śmierci”²⁷. Celem historii – według niego – jest „Bożoczłowieczeństwo”, oznaczające, że Chrystus musi zamieszkać w każdej istniejącej duszy, aby ludzkość mogła się stać jego mistycznym ciałem. Celem dziejów jest więc synteza człowieka z Bogiem. Przyszła doskonała społeczność ma być odwzorowaniem władzy boskiej. Gdy zaś Chrystus ponownie przyjdzie, wszyscy zmartwychwstaną na jego wzór i zostanie pokonane największe zło: śmierć. „Jako ostatni wróg zostanie pokonana śmierć”²⁸.

Co zaś sam człowiek może uczynić, aby tego postrzegalnego zła było mniej? Co może zanegować zło w świecie? Sołowjew odpowiada poetycko: piękno i miłość. Przez miłość negujemy swój egoizm; „[...] to miłość przenosi centrum bytu jednostki poza jej empiryczną odrębność”²⁹. Jedynie miłość może przeobrazić naszą fałszywą indywidualność, czyli egoizm, w prawdziwą i urzeczywistnić to, co jest w nas najważniejsze, czyli boski pierwiastek. Sołowjew powołuje się w tym miejscu na koncepcję miłości Platona, która mówi o tym, że człowiek ciągle poszukuje swojej drugiej połowy. Zarówno Sołowjew, jak i interpretujący go Zdziechowski nie mają na myśli w tym miejscu jedynie popędowości. Miłość dwóch osób wskazuje na wieloaspektowość. Ważny jest zarówno element biologiczny, jak i duchowy. Dlatego że „[...] z jednej strony, ujawnia się w niej panowanie i tyrania «gatunku» nad «indywidualnością», z drugiej jednak, jest ona obrazem pełnej i rzeczywistej, transcendentnej indywidualności”³⁰. Koncepcja miłości, choć ma paradoksalny charakter, okazuje się antidotum na panujące zło, a także drogą zbliżenia do Boga. Zdziechowski niezwykle ceni Sołowjewa za to, że zwrócił uwagę na sens i znaczenie miłości. Problem ów był według niego lekceważony i zepchnięty na margines wszelkich rozważań przez myślicieli chrześcijańskich. Co więcej, traktowany był jako wstydlivy i grzeszny i z tego powodu zupełnie zaniedbany. Koncepcja miłości pozwala jego zdaniem przeciwstawić się egoizmowi, który jest przyczyną zła.

Sołowjew zwrócił także szczególną uwagę na element niewieści, ponieważ był on mu potrzebny zarówno do analiz antropologicznych, jak i kosmologicznych. Sofia – niewieści pierwiastek bytu – to istota pośrednia między Bogiem a światem i człowiekiem, istota wyjaśniająca metafizykę bytu.

To, co niezwykle zafascynowało Zdziechowskiego u Sołowjewa, to ostrzeżenie przed antychrystem. Tak jak dotychczasowe pomysły, szczególnie wizje teokratycznego państwa, zdawały się zapominać o istniejącym złu, tak artykuł *Krótką powieść o Antychryście* całkowicie zmienia tę perspektywę³¹. Dla Zdziechowskiego ma on wagę testamentu, w którym autor wprost mówi o realnej, osobowej obecności zła w historii. Zrozumiał on, że zła nie da się wykluczyć. Dlatego koniec może się okazać nie „Bogoczłowieczeństwem”, ile „satanoczłowieczeństwem”. Zgodnie z Apokalipsą

²⁷ *Ibidem*, s. 341.

²⁸ Święty Paweł, Pierwszy List do Koryntian 15, 26, *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Biblia Tysiąclecia, wyd. IV, Poznań 1991.

²⁹ M. Zdziechowski, *op. cit.*, s. 350.

³⁰ J. Krasicki, *op. cit.*, s. 115.

³¹ Por. *ibidem*, s. 137–145.

świętego Jana ostatni akt będzie przerażający. Zło jest zakorzenione głębiej niż może sięgnąć etyka, a największym jego przejawem jest śmierć; Ziemia więc okazuje się królestwem zła. „Czy to przyspieszone tempo – zapytywał wielki poeta, myśliciel i prorok Włodzimierz Sołowjew – nie oznacza początku końca – końca świata, owego przesilenia dziejowego, w którym zapanuje Antychryst, a po nim zagrzmi trąba archanioła i Sędzia straszny, a sprawiedliwy sądzić przyjdzie żywych i umarłych”³².

3. PODSUMOWANIE

Marian Zdziechowski jest zdania, że Schellinga, Secretana i Sołowjewa łączyło wspólne przekonanie, iż zło nie może być jedynie brakiem dobra. I chociaż żadnemu z nich nie udało się znaleźć przekonujących kontrargumentów (zdaniem Zdziechowskiego) dla poglądów świętego Augustyna, to jednak ich myśl jest niezwykle istotna. Bardzo ważnym elementem ich rozważań jest to, że zauważyli obecność zła w świecie, zła nie akcydentalnego, zła, które nie jest jakimś brakiem, ale ogromną, istniejącą, aktywną siłą, z którą należy się rozprawić. Co więcej, może ono się podawać za dobro. Kolejną kwestią, która urzekła Zdziechowskiego, to przeniesienie odpowiedzialności za zło z człowieka na przyczynę wyższą, metafizyczną. Mimo że Zdziechowski był osobą niezwykle wierzącą, nie mógł się zgodzić na zupełne poniżenie człowieka dla wywyższenia Boga. Wymienionym myślicielom przypisuje także zasługę wprowadzenia jeszcze przed Schopenhauerem na grunt myśli europejskiej i chrześcijaństwa wątki myśli indyjskiej, a wraz z nią pesymizm, który – jak wiadomo – jest dla Zdziechowskiego niezwykle ważnym elementem.

Wydaje się, że zauważalne jest pewne rozczarowanie niemożliwością odnalezienia prapoczątków zła; pytania dotyczące jego genezy i relacji z Bogiem schodzą zaś ponownie na płaszczyznę tajemnicy. Pomysły wszystkich trzech myślicieli uważał za niezwykle cenne, jednak z żadnym z nich w pełni się nie utożsamiał. Można by powiedzieć, że każdy z nich był dla niego pewną inspiracją; każdy z nich otworzył przed nim pewien horyzont, który wykorzystał w dalszych badaniach i poszukiwaniach. Z nadzieją sięga po twórczość Artura Schopenhauera, który miał być odkrywcą prawdziwej filozofii zła, jednak jest to już materiał na kolejny artykuł.

LITERATURA:

- [1] Krasicki J., *Eschatologia i mesjanizm. Studium światopoglądu Mariana Zdziechowskiego*, Kraków 1994.
- [2] *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Biblia Tysiąclecia, Wydanie IV, Poznań 1991.
- [3] Skoczyński J., *Pesymizm filozoficzny Mariana Zdziechowskiego*, Wrocław 1983.
- [4] Stecko J., *W poszukiwaniu pierwszej przyczyny zła – filozofia Mariana Zdziechowskiego (część I)*, „Humanities and Social Sciences” 3/20 (2013), s. 187–192.

³² M. Zdziechowski, *Wstęp*, do: idem, *Chateaubriand i Napoleon*, Wilno 1932, cyt. za: J. Krasicki, *op. cit.*, s. 145.

- [5] Zdziechowski M., *Pesymizm, romantyzm a podstawy chrześcijaństwa*, t. I, Warszawa 1993.

**UNDE MALUM? IN THE SEARCH OF FIRST CAUSE OF EVIL – THE
PHILOSOPHY OF MARIAN ZDZIECHOWSKI (PART 2)**

Marian Zdziechowski seems to be today a thinker not only underestimated but unfortunately forgotten. The key motive of his philosophical reflection was to analyze the problems of evil and catastrophic visions which were supported by the attitude of pessimism characteristic for the Vilnius thinker.

In the first part of the consideration of the evil in the thought of Marian Zdziechowski (In the search of the first cause of evil - the philosophy of Marian Zdziechowski) I tried to present two issues of evil in Christian thought (optimistically and pessimistically) with a particular emphasis on inspiration of St. Augustine. Marian Zdziechowski interprets the thought of St. Augustine as a pioneering attempt to theodicy, which was supposed not only to tame the human fear of evil but also become a concept of history and one of the essential elements of building a harmonious universe. Such a solution, according to the Vilna philosopher is not only unwise but outrageous in terms of ethics. Zdziechowski, who did not find a satisfactory answer in the Augustinian concept, was looking for further inspiration in the writings of European and Russian thinkers. The aim of the second part of the considerations (In search of the first cause of evil - the philosophy of Marian Zdziechowski part 2) is an analysis of the Zdziechowski's views in the context of considerations of such thinkers as Schelling, Secretan, and Schopenhauer. It is worth noting that Zdziechowski was not a typical philosopher, his analysis was of the works of notes in the margins and the explorations were inspired by a real concern for the future of humanity and genuine awe before the evil. Zdziechowski sees an inevitable end of civilization in the ontological structure of reality which *the immanent* component is evil. This article is an attempt to answer one of the most important issues that arise in the Zdziechowski's mind - the question *unde malum* ?

Keywords: evil, pessimism, Marian Zdziechowski, Schelling, Secretan, Sowłojew.

DOI:10.7862/rz.2013.hss.54

Tekst złożono w redakcji: październik 2013.

Przyjęto do druku: grudzień 2013.